

Wydział Gospodarki Komunalnej

wpłynęła

13. 03. 2020

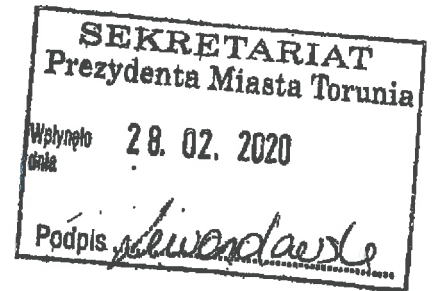
Toruń, 02.02.2020 r.

Marcin Łowicki

marcin-lowicki@wp.pl

Wskazanie - 14 20

PP. 14960.2020
EU



Szanowny Pan

Michał Zaleski
Prezydent Miasta Torunia

Marcin Czyżniewski
Przewodniczący Rady Miasta Torunia

Petycja nr 23/2020

Na podstawie art. 2 ustawy z dnia 11 lipca 2014 r. o petycjach, wnoszę o:

Poprawę bezpieczeństwa na ulicach poprzez ograniczenia liczby znaków do niezbędnego minimum.

W Toruniu znaki drogowe znowu się dublują, jest ich zbyt wiele i są też zbyt późno ustawiane, a miasto stawia progi zwalniające. Informacja o przejściu dla pieszych często jest na wysokości przejścia dla pieszych co wprowadza ograniczenie do bezpieczeństwa pieszych, tym bardziej ze aktywne przejścia, które miały dawać komunikaty światła w przypadku ruchu pieszych nie działają tak samo jak kocie oczka.

Jak czytamy w starym artykule:

„Toruń jako pierwsze polskie miasto przeprowadził na swoich ulicach praktykowany w europejskich miastach eksperyment polegający na usunięciu z nich części znaków drogowych. Wynik okazał się dla wielu zaskakujący: brak znaków spowodował spadek liczby wypadków. W niektórych miejscach silniczek było aż o 30% mniej, a na najbardziej „krwawym” skrzyżowaniu, od dłuższego czasu... nie doszło do żadnej groźnej kolizji. Na pierwszy ogień poszły wszędobylskie „ustąp pierwszeństwa przejazdu” i „jesteś na drodze głównej”, które są w Polsce według ekspertów najbardziej nadużywane. Skrzyżowania dróg uprzywilejowanych i podrzędnych - m.in. w dzielnicach Rubinkowo i Grębocin - zamieniły się w ten sposób w skrzyżowania dróg równorzędnych, na których pierwszeństwo ma pojazd nadjeżdżający z prawej strony. Kierowca musi teraz zwolnić, by upewnić się czy nie nadjeżdża inny samochód. Jeśli już dochodzi do kłaks, ich skutki są mniej tragiczne, bo samochody jeżdżą wolniej - mówi Agnieszka Kobus-Peńsko z Zarządu Dróg Miejskich w Toruniu. Według niej na jednym ze szczególnie groźnych skrzyżowań - ulic Antczuka i Pułaskiego - nagle zapanał spokój. Poza granicami Polski pomysł demontowania znaków nie jest tymczasem niczym nowym. Najbardziej zaawansowane jest niemieckie miasteczko Bohmte pod Hamburgiem, gdzie w połowie maja 2007 r. usunięto 60% znaków, a nawet światła. Wszyscy stosują się do jednej, dobrze znanej zasady: pierwszeństwo ma ten z prawej - mówi miejscowy policjant Dieter Klenke.”

Tak jak czytamy powyżej ulice pozbawione świateł i znaków drogowych są o wiele bezpieczniejsze niż oznakowane. Tak też wynika z raportu brytyjskich drogowców: Według ich teorii, brak pewności co do pierwszeństwa przejazdu i uprzywilejowania na drodze zwiększa ostrożność kierowców i pieszych, a wszechobecne pasy, wysepki i ostrzeżenia usypiają tylko naszą czujność. Wyniki badań opisuje brytyjska gazeta "The Times".

Do podobnych wniosków doszły władze holenderskiego miasteczka Drachten, gdzie zainicjowano tam projekt "nagich ulic" - dróg bez oznakowania. Pomysł okazał się sukcesem. Po usunięciu sygnalizacji i znaków drogowych, liczba wypadków na największym skrzyżowaniu w miasteczku spadła z blisko 40 rocznie do dwóch.

Stanowczo zmalała też liczba wypadków na zatłoczonej ulicy Kensington High w Londynie. Po usunięciu świateł, liczba wypadków z udziałem pieszych, zmniejszyła się trzykrotnie.

Wbrew pozorom znaki drogowe nie są tanie. Znak wykonany jest ze specjalnej odbłaskowej folii. Pojedynczy zestaw (słupek plus znak) to koszt nawet tysiąca złotych, a często więcej, bo na jednym słupku wiesz się często trzy lub cztery znaki. Mimo to stawiamy znaków na potęgę, na każdym kilometrowym odcinku ulicy w mieście jest ich od 40 do nawet 80.

Zgodnie z opinią Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego
- *"Znaki drogowe traktowane są jako tańsza alternatywa przebudowy drogi"*

Jadąc przepisowo 50 km/h, każdy kilometr pokonujemy w nieco ponad minutę. W tym czasie mijamy kilkadziesiąt znaków drogowych, czyli na przyjrzenie się każdemu mamy około sekundy. Do tego doliczmy jeszcze rozpraszające uwagę kierowców reklamy i billboardy o (bo Toruń do chwili obecnej nie przyjął uchwały krajobrazowej), występujące w podobnym natężeniu co znaki drogowe.

W jednym z wywiadów Pani Agnieszka Kobus-Pęńsko z Miejskiego Zarządu Dróg w Toruniu stwierdza „Progi były po prostu za drogie, a ograniczenia kierowcy i tak ignorują”. Niestety miasto na wniosek często radnych lub samych mieszkańców ponownie stawia progi zwalniające a tym samym kolejne znaki.

Działania przeprowadzone przez MZD kiedyś się sprawdziły niestety znowu znaków przybywa a toruńska koncepcja poprawy bezpieczeństwa nie poprawia danej sytuacji dlatego wnoszę o przejrzanie wszystkich znaków, dokonanie stosownych popraw oraz zastosowania rozwiązania, które przyniesie oszczędności w wydatkach na znaki drogowe.

Pod znakiem np. informującym o przejściu dla pieszych lub progach zwalniających wystarczy wstąpić znak informujący o liczbie danych przejść czy progów na danej ulicy bez wydania środków na kolejne znaki.

Wnoszę jednocześnie o zamieszczanie znaków drogowych na wysokości zgodnej z obowiązującym rozporządzeniem Ministra Infrastruktury z dnia 9 września 2019 r. w sprawie szczegółowych warunków technicznych dla znaków i sygnałów drogowych oraz urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego i warunków ich umieszczania na drogach. Obecnie wiele znaków w Toruniu jest zamieszczanych niezgodnie z prawem.

W załączeniu przedkładam zdjęcia wskazują negatywne i pozytywne rozwiązania.

Z wyrazami szacunku


Marcin Łowicki

Wyrażam zgodę na udostępnienie danych wnioskodawcy w postaci:
imienia, nazwiska oraz adresu e-mail.

